

BRATERSTWO

Braterstwo jest konstytutywnym elementem franciszkanów. Kto identyfikuje się z charyzmatem Franciszka z Asyżu, czyni swoim ten szczególny styl życia, który kształtuje tożsamość osoby.

Braterstwo bowiem nie jest zaletą czy atrybutem, dodatkiem, które można mieć albo nie mieć, ale jest konstytutywnym elementem naszej tożsamości. Mówić, że jesteśmy braćmi i siostrami oznacza uznać, że jesteśmy przede wszystkim w relacji między sobą. Ta relacja – dla tego, kto wierzy – ma swój fundament w osobie, która jest ponad wszystkimi, od której wszyscy zależymy i dlatego uznajemy za Ojca. Ojciec jako wspólne źródło życia dla każdej osoby ludzkiej, jest uznawany także jako źródło wszelkiej formy życia, i dlatego Franciszek może przypisać relację braterstwa także innym stworzeniom.

Chciałbym więc dzisiaj przeanalizować z wami te trzy punkty, które wyłaniają się z pojęcia braterstwa: 1. konstytutywną relację między osobami; 2. konstytutywną relację z Bogiem; 3. konstytutywną relację z innymi stworzeniami.

1. Konstytutywna relacja między osobami

Pojęcie braterstwa nie przez wszystkich jest interpretowane w ten sam sposób. Pomyślmy o idei braterstwa, jaką wyznawali rewolucjoniści francuscy. Ta idea braterstwa, "fraternité", była sztandarem, pod którym jednoczyli się tylko ci, którzy przeciwstawiali się *ancien régime*. Był to ideał opozycji: braterstwo ludu przeciwko przywilejom starego porządku. Idea braterstwa "wyłączająca", która wyłączała tych, którzy nie chcieli odnaleźć się w ideałach rewolucyjnych. Idea braterstwa, która wyłania się z pism Franciszka i z jego doświadczenia życia, tak jak nam o tym świadczą hagiografowie, jest zupełnie innego rodzaju. Chodzi o ideę "włączającą", w której znajduje miejsce nie tylko ten, kto myśli tak, jak ja, ale także ten, kto bardzo różni się ode mnie, a nawet taka osoba, której ja po ludzku nigdy nie uważałbym za godną mojego zainteresowania, jak na przykład rozbójnicy.

Wyjdźmy od tego fragmentu *Zbioru asyjskiego*, aby zinterpretować pojęcie braterstwa według św. Franciszka.

Swego czasu do pustelni braci położonej nad Borgo San Sepolcro przychodzili od czasu do czasu rozbójnicy, aby prosić braci o chleb; zazwyczaj ukryci w wielkich lasach jakimi był pokryty kraj, wychodzili stamtąd często na drogi i ścieżki grabić podróżnych. Dlatego niektórzy tamtejsi bracia mówili: Nie jest rzeczą dobrą dawanie im jałmużny, gdyż są to rozbójnicy, którzy wyrządzają ludziom tyle i tak wielkiego zła. Inni zaś uważając, że żebrali z pokorą i przynaglani wielką koniecznością dawali im czasem jałmużnę zawsze napominając ich, by się nawrócili i pokutowali.

W międzyczasie przyszedł do tej pustelni błogosławiony Franciszek. Bracia zapytali go, czy powinni dawać chleb rozbójnikom, czy nie.

Odpowiedział im: Jeśli uczynicie tak, jak wam powiem, pokładam ufność w Panu, że zdobędziecie ich dusze. — I mówił im. — Idźcie, przygotujcie dobrego chleba i wina, zanieście to do lasu, gdzie wiecie, że oni przebywają, wołając głośno: Chodźcie do nas, bracia rozbójnicy! Jesteśmy braćmi i przynosimy wam dobry chleb i wino. Natychmiast

przyjdą do was. Wtedy rozłóżcie na ziemi obrus, połóżcie na nim chleb i wino i będziecie im służyć pokornie i radośnie, jak długo będą jeść. Po posiłku powiecie im trochę o Panu, a później z miłości do Pana skierujecie do nich, zwracając się do najgorszego, tę pierwszą prośbę, aby obiecali wam, że nie będą już nikogo bić i nikomu nie uczynią nic złego. Niech zrobi to jeden i tylko to, ponieważ jeżeli będziecie prosić wszystkich o więcej, nie posłuchają was. Rozbójnicy przyrzekną wam to natychmiast z powodu pokory i miłości jaką im wyświadczyli. Drugiego dnia wstaniecie i w zamian za dobrą obietnicę, którą wam dali, zaniesiecie im oprócz chleba i wina jeszcze jajka i usłuzycie im, jak poprzednio. Po posiłku powiecie im: „Dlaczego *stoicie tu beczynnici cały dzień* (Mt 20,6), przecież głodem przymieracie, wiele niewygód znosicie, pragnieniami i czynami tyle zła wyrządzacie? Przez to gubicie dusze wasze, jeżeli nie nawrócicie się do Pana. Lepiej jest bowiem, abyście służyli Panu, a On sam da wam na tym świecie wszystko, co potrzebne waszemu ciału i w końcu zbawi wasze dusze.” Pan dzięki swemu miłosierdziu natchnie ich, aby się nawrócili ze względu na pokorę i miłość jaką im okazaliście.

Wstali więc bracia i zrobili wszystko, jak poradził im błogostawiony Franciszek. Rozbójnicy przez *miłosierdzie i łaskę Bożą* (Rz 12,1), która zstąpiła na nich wysłuchali i spełnili dokładnie po kolei wszystkie prośby braci. Więcej jeszcze — wzruszeni ich miłością i ich życzliwością zaczęli znosić drzewo do pustelni. W ten sposób przez miłosierdzie Boże, dzięki miłości i dobroci jaką im bracia okazali, jedni wstąpili do zakonu, inni nawrócili się na drogę pokuty i na ręce braci złożyli obietnicę, że w przyszłości nie będą popełniać tego rodzaju zła, ale że chcą żyć z pracy własnych rąk. Dlatego rozważając świętość błogostawionego Franciszka, bracia i inni, którzy o tym wiedzieli i słyszeli, dziwili się bardzo, w jaki to sposób przepowiedział nawrócenie tych ludzi bez czci i wiary i jak szybko powrócili oni do Pana.

(*Zbiór asycki* 115, w: *Źródła franciszkańskie*, Kraków 2005).

To, co wynika z tego fragmentu to rodzaj pedagogiki Franciszka w przybliżaniu się do tych, którzy są daleko, w duchu przypowieści o dobrym Samarytaninie, w której Jezus przypomina nam, że bliźnim nie jest ten, kto jest mi bliższy, ale bliźnim jest ten, do kogo ja się przybliżam. W ten sam sposób możemy powiedzieć, że bratem i siostrą nie są ci, którzy już naturalnie są mi bliscy lub których w jakiś sposób ja mogę uważać za bliskich mojemu sercu, drogich przyjaciół, braci w wierze. Bratem i siostrą są wszyscy ci, do których ja decyduję przybliżyć się, aby nawiązać relację braterstwa. Nawet “bracia rozbójnicy”.

Tak udaje nam się lepiej zrozumieć franciszkańskie braterstwo. Nie chodzi o robienie dobrych rzeczy razem, nawet nie chodzi koniecznie o życie razem. To prawda, że bracia i siostry franciszkanki żyją we wspólnocie, ale intuicja Franciszka – braterstwo jako styl życia – może być podzielane przez kogokolwiek, pod warunkiem, że zaakceptuje tę perspektywę i wejdzie w relację z inną osobą, niczego się od niej nie domagając, a wręcz ofiarowując się innej osobie w relacji służby.

Trzeba bowiem dodać, że Franciszek nie tylko uważa się za brata wszystkich, ale uważa siebie samego za “mniejszego” i chce, żeby bracia byli uważani za “mniejszych”. Zatem innym ważnym elementem braterstwa, który zawsze mu towarzyszy, jest “bycie mniejszym”. Widzimy ją jasno w tym napomnieniu, napisanym przez Franciszka dla swoich braci, ale ważnym dla każdego franciszkanina.

Błogosławiony sługa, który nie uważa się za lepszego, gdy go ludzie chwala i wywyższają, niż wówczas, gdy go uważają za słabego, prostego, i godnego pogardy; ponieważ człowiek jest tym tylko, czym jest w oczach Boga i niczym więcej. Biada temu zakonnikowi, który został wyniesiony do wysokiej godności i sam nie chce dobrowolnie ustąpić. *A błogosławiony jest ten sługa (Mt 24,46), który został wyniesiony wysoko nie z własnej woli i pragnie być zawsze pod stopami innych. (Napomnienie 19, w: Źródła franciszkańskie, Kraków 2005).*

Nasza wartość jest dana przez spojrzenie Boga na nas, nie przez nasze role czy wykształcenie, bogactwa czy prestiżowe stanowiska. Trzeba umieć zawsze działać w duchu służby, w logice mniejszości. Trzeba także mieć pojednawcze spojrzenie na siebie i na innych, aby móc „wejść” w tę logikę braterstwa. Życie braterstwem wymaga, aby nigdy nie domagać się, aby inna osoba była taka, jaką ją chce ja. Przeczytajmy ten fragment listu do ministra, w którym Franciszek daje cenną wskazówkę ministrowi prowincjalnemu, czyli przełożonemu prowincji zakonnej, który napotyka trudności, ponieważ nie jest słuchany przez innych braci i inni bracia nie są mu posłuszni.

Do brata N., ministra. Niech Pan cię błogosławi.

Tak jak umiem, mówię ci o sprawach twej duszy, że to wszystko, co przeszkadza ci kochać Pana Boga, i jakkolwiek [człowiek] czyniłby ci przeszkody, albo bracia lub inni, także gdyby cię bili, to wszystko powinieneś uważać za taskę. I tego właśnie pragnij, a nie czego innego. I to przez prawdziwe posłuszeństwo wobec Pana Boga i wobec mnie, bo wiem na pewno, że to jest prawdziwe posłuszeństwo.

I kochaj tych, którzy sprawiają ci te trudności. I nie żądaj od nich czego innego, tylko tego, co Bóg ci da. I kochaj ich za to; i nie pragnij, aby byli lepszymi chrześcijanami. I niech to ma dla ciebie większą wartość niż życie w pustelni. I po tym chcę poznać, czy miłujesz Pana i mnie, sługę Jego i twego: jeżeli będziesz tak postępował, aby nie było takiego brata na świecie, który, gdyby zgrzeszył najciężej, a potem stanął przed tobą, żeby odszedł bez twego miłosierdzia, jeśli szukał miłosierdzia. A gdyby nie szukał miłosierdzia, to ty go zapytaj, czy nie pragnie przebaczenia. I choćby tysiąc razy potem zgrzeszył na twoich oczach, kochaj go bardziej niż mnie, abyś go pociągnął do Pana; i zawsze bądź miłosierny dla takich.

(List do ministra, 1-11; w: Źródła franciszkańskie, Kraków 2005).

Także w braterskiej wspólnoty Misjonarek Królestwa Chrystusa ważne jest, aby próbować przyjąć tę postawę braterstwa i mniejszości, dlatego każda przyjmuje inną siostrę, nie domagając się, aby była lepsza, nie domagając się, żeby była taką, jaką my ją chcemy. Znajdziecie w braterskiej wspólnoty osoby bardzo różne od was, może także osoby, z którymi nie chciałybyście dzielić tego życiowego wyboru. Jednak bycie misjonarkami oznacza przede wszystkim żyć charyzmatem Franciszka w braterstwie. Nie znaczy żyć razem, nie znaczy mieć tę samą opinię i te same poglądy na wszystko, braterstwo jest wręcz tym bogatsze, im bardziej różne są osoby, które je tworzą.

Braterstwo to nie homologacja i umartwienie wszelkiej indywidualności, ale uznanie, że inny-ode-mnie jest fundamentalny dla mojej tożsamości: bez brata lub siostry ja także nie mogę być bratem lub siostrą kogoś. Pojęcie brata i siostry jest pojęciem relacyjnym, które koniecznie implikuje istnienie innej osoby. Albo uda mi się przyjąć inną osobę jako ważną dla mnie, albo będę zawsze żyć w napięciu kogoś, kto nie potrafi znieść różności innej osoby.

Skąd pochodzi ta różność, która nas charakteryzuje? Biologia powiedziałaaby, że pochodzi od ewolucji gatunku, ponieważ im bardziej gatunek jest wewnątrz różnorodny, tym więcej ma możliwości przeżycia w środowiskach także bardzo się od siebie różniących. Teologia mówi nam, że ta różność pochodzi od Tego, który *par excellence* jest twórcą wielości charyzmatów i różnorodności łask: Ducha Świętego. Teologiczne spojrzenie na braterstwo wymaga od nas, abyśmy poszli o krok dalej i uznali, że u fundamentu braterstwa znajduje się Bóg.

2. Konstytutywna relacja z Bogiem

Jeśli nazywamy się między sobą braćmi i siostrami, i uznajemy, że naprawdę nimi jesteśmy, to dlatego, że mamy wspólnego ojca. Bracia i siostry mają bowiem wszyscy jedno pochodzenie. Na początku nawrócenia Franciszka jest właśnie poczucie, że Bóg jest Ojcem, jedynym prawdziwym ojcem, od którego wszyscy zależymy. Przeczytajmy ponownie epizod tak zwanego "ogołocenia" Franciszka, ponieważ to właśnie tu znajdujemy korzenie jego świadomości bycia synem Boga i uniwersalnym bratem. Miejmy w pamięci ten fragment, kiedy dzisiaj po południu będziemy oglądać freski Giotta w górnej bazylice świętego Franciszka.

Ojciec przybiegł następnie do ratusza i żałąc się wobec radnych na syna, domagał się, aby pieniądze, które Franciszek zabrał z domu, zwrócił mu przez posłańca. Ci widząc go tak wzburzonego, przez herolda wzywają i przynaglają Franciszka, by stanął przed nimi. Franciszek odpowiedział heroldowi, że łaska Boża uczyniła z niego człowieka wolnego i niepodlegającego więcej radzie miasta, ponieważ jest wyłącznie sługą samego Boga Najwyższego. [...] Ojciec przekonawszy się, że u radnych nic nie wskóra, przedłożył tę samą skargę biskupowi miasta. Biskup, człowiek roztropny i mądry, drogą prawną wezwał Franciszka, by przyszedł wytłumaczyć się z zarzutów stawianych przez ojca.

[...] Wstał więc mąż Boży uradowany i umocniony słowami biskupa, a przynosząc do niego pieniądze, powiedział mu: «Panie, nie tylko pieniądze, które są jego, chcę mu oddać z wewnętrzną radością, ale także i szaty». Wszedłszy do pokoju biskupa, rozebrał się zupełnie ze swych szat, położywszy na nich pieniądze w obecności biskupa, ojca i kilku tam obecnych, obnażony wyszedł na zewnątrz i powiedział: «Słuchajcie mnie wszyscy i rozumiejcie. Aż dotąd nazywałem Piotra Bernardone moim ojcem. Ponieważ jednak zdecydowałem się służyć Bogu, oddaję mu pieniądze, z powodu których był rozgniewany, a także wszystkie szaty, które otrzymałem od niego. Chcę odtąd mówić: "Ojciec nasz, który jesteś w niebie", a nie "ojciec, Piotrze Bernardone"». Wówczas można było przekonać się, że mąż Boży nosił na swoim ciele włosienicę, którą skrywały kolorowe szaty.

Złamany bólem i rozpalony gniewem ojciec wstał więc, zabrał pieniądze i wszystkie szaty. Gdy niósł je do domu, świadkowie tej sceny oburzyli się na niego, że nic, nawet odzienia, nie zostawił synowi. Przejęci szczerą litością wobec Franciszka zaczęli bardzo płakać. Biskup zaś uważnie obserwując Bożego męża, a także podziwiając bardzo jego żar i stałość, objął go rękami, okrywając swym płaszczem. Rozumiał bowiem jasno, że Franciszek działał pod wpływem Bożego natchnienia i poznał, że to wszystko, co zobaczył, zawiera w sobie niemałą tajemnicę. Tak więc od tej pory stał się jego pomocnikiem, zachęcając go i sprzyjając mu, a także dając mu odpowiednie wskazówki i otaczając gorącą miłością.

(*Relacja trzech towarzyszy*, rozdz. VI, 19-20; w: *Źródła franciszkańskie*, Kraków 2005).

Fundamentalna relacja z Bogiem staje się skałą, na której Franciszek buduje swoją osobistą tożsamość. Także w tym przypadku nie mamy do czynienia z jakimś elementem dodatkowym, ale z czymś strukturalnym. Bez tej relacji my, istoty ludzkie, odnajdujemy się jak bez korzeni, a życie drzewa bez korzeni trwa krótko.

Wy na pewno znacie wiele osób, które mówią, że nie wierzą w Boga, albo które po prostu mają nadzieję, że Bóg istnieje, ale nigdy nie zgłębiły problemu, aby nadać imię, oblicze temu Bogu, wobec którego żywią nadzieję. Franciszek przypomina nam przykładem i swoimi słowami, że Bóg nie tylko istnieje, ale że jest fundamentalny dla naszego życia: nie możemy żyć bez Niego, ponieważ sama nasza osoba ma w Nim swoje pochodzenie.

U szczytu swojego doświadczenia życiowego Franciszek przeżywa na górze Alwerni najgłębszą wspólnotę z Bogiem, który staje się także ciałem jego ciała w stygmatach. Na tej górze Franciszek układa jedną z najpiękniejszych modlitw tradycji chrześcijańskiej: *Uwielbienie Boga Najwyższego*. Chodzi o uwielbienie wypływające z miłości, która uznaje w innym, w Bogu, "ciebie", do którego zwracamy się, bez którego my nie mamy nic. Oto jego słowa:

Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny, który czynisz cuda.
Ty jesteś wielki, Ty jesteś mocny, Ty jesteś wielki, Ty jesteś najwyższy,
Ty jesteś Królem wszechmogącym, Ojczyście święty, Królu nieba i ziemi.
Ty jesteś w Trójcy jedyny, Pan Bóg nad bogami,
Ty jesteś dobro, wszelkie dobro, najwyższe dobro, Pan Bóg żywy i prawdziwy.
Ty jesteś miłością, kochaniem; Ty jesteś mądrością,
Ty jesteś pokorą, Ty jesteś cierpliwością,
Ty jesteś pięknnością, Ty jesteś łaskawością;
Ty jesteś bezpieczeństwem, Ty jesteś ukojeniem,
Ty jesteś radością, Ty jesteś nadzieją naszą i weselem,
Ty jesteś sprawiedliwością, Ty jesteś łagodnością,
Ty jesteś w pełni wszelkim bogactwem naszym.
Ty jesteś pięknnością, Ty jesteś łaskawością,
Ty jesteś opiekunem, Ty jesteś stróżem i obrońcom naszym;
Ty jesteś mocą, Ty jesteś orzeźwieniem.
Ty jesteś nadzieją naszą, Ty jesteś wiarą naszą,
Ty jesteś miłością naszą, Ty jesteś całą słodyczą naszą,
Ty jesteś wiecznym życiem naszym: Wielkim i przedziwnym Panem,
Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem
(*Uwielbienie Boga Najwyższego*, FF 261).

Zatem jeśli Bóg jest fundamentalny dla istnienia każdej osoby ludzkiej, zrozumiemy, jak On może być również początkiem wszystkiego tego, co nas otacza.

3. Konstytutywna relacja z innymi stworzeniami

Nie tylko Objawienie, Pismo Święte nam o tym mówi. Kiedy pojmę, że moja osoba nie ma sensu bez odniesienia do Tego, od którego pochodzę, wiem, że ten początek jest tym, z którego bierze się także wszystko to, z czym wchodzę w relację, ponieważ my, istoty ludzkie, bez świata, który zamieszkujemy, nie moglibyśmy żyć. Zatem jeśli Bóg jest fundamentalny dla mojego życia, będzie także fundamentalny dla wszystkiego tego, co mi daje życie. Oto więc życie

braterstwem wobec innych osób ludzkich rozszerza się na spojrzenie, które przyjmuje cały wszechświat w błogosławiącym objęciu.

Franciszek może śpiewać *Pieśń słoneczną albo pochwałę stworzeń* jako uwielbienie Boga za dar każdej cząstki, która nas odżywia i daje nam życie, wspiera nas i karmi.

Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie,
Twoja jest sława, chwała i cześć,
i wszelkie błogosławieństwo.
Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją
i żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia
Pochwalony bądź, Panie mój,
ze wszystkimi Twymi stworzeniami,
szczególnie z panem bratem słońcem,
przez które staje się dzień i nas przez nie oświecasz.
I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem:
Twoim, Najwyższy jest wyobrażeniem.
Pochwalony bądź, Panie mój,
przez brata księżyc i gwiazdy,
ukształtowałaś je na niebie jasne i cenne, i piękne.
Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata wiatr i przez powietrze,
i chmury, i pogodę, i każdy czas,
przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie.
Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę,
która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta.
Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata ogień,
którym rozświecisz noc: i jest on piękny, i radosny, i krzepki, i mocny.
Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą matkę ziemię,
która nas żywi i chowa,
wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami.
Pochwalony bądź, Panie mój, przez tych,
którzy przebaczą dla Twojej miłości i znoszą słabości i prześladowania.
Błogosławieni ci, którzy je zniosą w pokoju,
ponieważ przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni.
Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną,
której żaden człowiek żywy uniknąć nie może.
Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych;
Błogosławieni ci, których [śmierć] zastanie w Twojej najświętszej woli,
albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy.
Chwalcie i błogosławcie mojego Pana,
i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą.
(*Pieśń słoneczna Św. Franciszka*, FF 263).

To błogosławiące spojrzenie jest dla nas tym ważniejsze dzisiaj, im dramatyczniejsza jest sytuacja, którą właśnie przeżywamy w obecnym światowym kryzysie ekologicznym. Braterstwo, którym żyjemy jako franciszkanie nie może nie uwzględniać także wszystkich innych stworzeń, które – jak my – zależą od tego samego początku. Jako franciszkanie to my jesteśmy wezwani do przyjęcia postawy braterstwa również wobec wszystkich innych

stworzeń, zgodnie z tym duchem, który ożywia Franciszka, kiedy w zakończeniu modlitwy *Pozdrowienie cnót*, prosi, aby chrześcijanie byli usposobieni do przyjęcia z posłuszeństwem także tego, co pochodzi od stworzeń niższych od nas.

Święte Posłuszeństwo
zawstydzia wszelkie ludzkie i cielesne pożądania,
i utrzymuje ciało w umartwieniu,
aby było posłuszne duchowi
i aby słuchało swego brata,
i czyni człowieka poddanym
i uległym wszystkim ludziom,
i nie tylko samym ludziom,
lecz także dzikim i okrutnym zwierzętom,
aby mogły z nim czynić, co zechcą,
na ile im Pan z wysoka pozwoli.
(*Pozdrowienie cnót*, wersety 14-16, FF 258).

Użyłem sformułowania "stworzenia niższe od nas", ponieważ to był sposób myślenia człowieka średniowiecznego, i ponieważ to w głębi jest także nasz sposób myślenia. My, istoty ludzkie, myślimy, że jesteśmy wyżsi od zwierząt i roślin. Nawrócenie, do którego wzywa nas Franciszek, to uważanie się za "mniejszych" od wszystkich, posłusznych także wszystkim innym stworzeniom. W ten sposób nie ma już stworzeń wyższych i stworzeń niższych, ale wszyscy naprawdę jesteśmy braćmi i siostrami jedyne Boga.

Oczywiście nam, istotom ludzkim, jest powierzona troska o wszystkie inne stworzenia, my jesteśmy szafarzami Boga w stworzeniu, ale jest to bardziej apel do naszej odpowiedzialności niż ustępstwo na rzecz naszej woli.

Powróćmy myślą do trzech punktów, które przeanalizowaliśmy (konstytutywna relacja między osobami; konstytutywna relacja z Bogiem; konstytutywna relacja z innymi stworzeniami), i gdy dzisiaj staramy się je rozważyć, pomyślmy, jakie konkretne kroki możemy podjąć, aby nawrócić nasze serce według zamysłu Franciszka, i nieść w świecie dobrą nowinę uniwersalnego braterstwa.

Brat Ernesto